

opusdei.org

Chrystus umiera za nasze słabości

Trzeci odcinek z serii rozważań
ks. prał. Fernando Ocariz z
Triduum 2020 r.

03-04-2021

Liturgia Wielkiego Piątku stawia nas bezpośrednio przed wielką tajemnicą krzyża Jezusa Chrystusa. W Ewangelii kontemplujemy naszego Pana w Getsemani, schwytanego przez kohortę, którą wezwał Judasz; widzimy jak prowadzą Go do najwyższego kapłana Kajfasza i jak

po przesłuchaniu niesprawiedliwie wymierzają Mu policzek.

Potem, w obecności Piłata, tłum woła: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go!” (J 19,6); następnie Jezus jest ubiczowany i ukoronowany cierniem.

Rankiem w Wielki Piątek, Piłat przedstawił ludowi Chrystusa umęczonego i upokorzonego, mówiąc: *Ecce Homo* "Oto człowiek" (J 19,5). Kilka godzin później zostanie ukrzyżowany.

W słynnym obrazie Tycjana -*Ecce homo* - widzimy Jezusa po ludzku zrujnowanego, ale jednak bije od Niego boskość i piękno. Bóg zapragnął uczynić siebie widzialnym także poprzez kruchość ludzkiej natury.

W cierpieniach czy ciemnościach, które dotyczą tak wielu ludzi na świecie, teraz także z powodu

pandemii koronawirusa, możemy kontemplować Chrystusa biczowanego i ukoronowanego cierniem. Święty Jan Paweł II opisywał Go w ten sposób: „On jest człowiekiem, wszystkimi ludźmi, każdym człowiekiem w swojej jedynej i niepowtarzalnej istocie, stworzonym i odkupionym przez Boga (...) *Ecce homo...!*”

Prawdą jest, że cierpimy razem i jest tak wiele przykładów solidarności międzyludzkiej, ale ostatecznie ból jest odczuwany przez każdego z osobna, sam na sam z Panem Bogiem.

Samotność Jezusa ukazanego ludowi przypomina nam o tych, którzy w tych dniach z powodu izolacji umierają nie mogąc pożegnać się ze swoimi rodzinami i o innych, którzy samotnie cierpią z powodu choroby. Jezus również zasmakował samotności. Jego wołanie na krzyżu -

„czemuś mnie opuścił?” -, być może rozpoczęło się wcześniej w ciszy *Ecce Homo*.

Chrystus przedstawiony ludziom przez Piłata jest także ikoną znieważonej godności ludzkiej. W cierpieniu każdego człowieka objawia się tajemnicza obecność Boga. W niewinnych, którzy cierpią z powodu klęsk żywiołowych lub niesprawiedliwości ludzkiej, ale także gdy cierpimy z własnej winy, głównie z powodu naszych grzechów. Prosimy Boga, aby nam pomógł, aby nas ocalił. On bierze na siebie wszystkie konsekwencje grzechów ludzi. On jest naszą nadzieją.

Jezus, okaleczony i cichy, jest również lustrem, w którym się przeglądamy. Bóg, który jest miłością, objawia się w ranach cierpiącego Chrystusa.

Szczególna obecność Boga towarzyszy także tym, którzy oddają się bezinteresownie innym, bo „gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego”: *Ubi caritas et amor, Deus ibi est!* Widzimy wiele kobiet i mężczyzn, którzy są jak dobrzy Samarytanie. Uosabiają Jezusa w szpitalach, w domach opieki, w rodzinach. Widzimy, że indywidualizm i bezduszny utylitaryzm nie mają ostatniego słowa. W pozornie samowystarczalnym społeczeństwie, Duch Boży pulsuje w sercu wielu ludzi. W taki czy inny sposób Bóg jest zawsze obecny w historii i ożywia ją swoją miłością.

Postać *Ecce Homo* może również pomóc nam uświadomić sobie, że często okazujemy się słabi i bezbronni w obliczu wielu zdarzeń. Przypomniwał nam o tym Papież z pustego Placu św. Piotra, kiedy mówił nam o burzy, która ujawnia

naszą kruchość. Zaakceptowanie tej prawdy o nas samych może pomóc nam w przebudowie naszej relacji z Bogiem i z innymi.

Ewangelia mówi dalej: Jezus dźwiga krzyż, jest pozbawiony szat i pozornie również swojej godności. W momencie ukrzyżowania, Pan wypowiada te słowa psalmu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (*Mt 27,46*).

Po co te wszystkie cierpienia? Po co ten krzyż?

Chociaż nie możemy tego w pełni zrozumieć, ukrzyżowanie objawia nam, że tam, gdzie wydawałoby się, że jest tylko słabość, Bóg objawia swoją nieograniczoną moc; tam, gdzie widzimy porażkę, klęskę, niezrozumienie i nienawiść, właśnie tam Jezus objawia nam wielką moc Bożą: przekształca Krzyż w wyraz miłości i zwycięstwa.

W Liście do Hebrajczyków czytamy, że na drzewie krzyża znajduje się „tron łaski, abyśmy mogli otrzymać miłosierdzie” (*Hbr 4,16*).

Doświadczył tego jeden z ludzi straconych u boku Chrystusa na Kalwarii. Dla „Dobrego łotra” krzyż Jezusa staje się miejscem, gdzie poznaje czym jest przebaczenie i miłosierdzie: „Dziś ze mną będziesz w raju”, mówi mu Pan (*Łk 23,43*). Na krzyżu słyszymy słowo „Niebo”.

Krzyż i Niebo. Z narzędzia tortur, przemocy i pogardy krzyż staje się środkiem zbawienia, symbolem nadziei; stał się wyrazem nieskończonej i miłosiernej miłości Boga. Św. Josemaría wyjaśnia, że na drodze krzyżowej widzimy, jak Chrystus „poddaje się śmierci, zachowując pełną wolność Miłości”. Patrzenie na Ukrzyżowanego oznacza kontemplować naszą nadzieję.

My również możemy Go kontemplować, biorąc krucyfiks w ręce, i po prostu spoglądając na Pana. Papież Franciszek zaprasza nas, byśmy „pozwolili Mu patrzeć na nas w chwili, gdy On oddaje za nas swoje życie i przyciąga nas ku sobie. Krucyfiks nie mówi nam o klęsce, o porażce; paradoksalnie mówi nam o śmierci, która staje się życiem, która rodzi życie, ponieważ mówi nam o miłości i ponieważ On jest wcieloną Miłością Boga, a Miłość nie umiera, ale raczej zwycięża zło i śmierć. Ten, kto pozwala ukrzyżowanemu Jezusowi spojrzeć na siebie, zostaje odtworzony, staje się „nowym stworzeniem”.

Jak wiele nadziei może nam w tej chwili dać spoglądanie na Krucyfiks! Może to być ten sam krzyż, który mamy w naszym pokoju lub w innym miejscu w domu. Zatrzymaj się w ciszy, pokaż mu swoje wewnętrzne rany, swoje zmęczenie,

swoje zmartwienia i złoży je w Jego rękę.

W ten sposób doświadczymy przemieniającej mocy Bożej Miłości, która na Krzyżu obejmuje słabych i napełnia ich nadzieją. I my także staniemy się konkretnym znakiem miłości Boga: w naszych rodzinach, w naszych przyjaźniach, we wszystkich środowiskach, w których się poruszamy... W każdym z tych „miejsz” możemy być konkretnym znakiem nadziei, jeśli zjednoczymy się z Jezusem na Krzyżu i otworzymy z Nim ramiona na innych.

W Wielki Piątek dziękujemy szczególnie za Boże miłosierdzie, które przychodzi do nas w sakramencie pokuty. Właśnie w tym okresie wzmożonej modlitwy i pokuty, jakim jest Wielki Post i Wielki Tydzień, wielu ludzi na całym świecie nie może przystąpić do spowiedzi.

W tych szczególnych okolicznościach Papież doradził nam kilka dni temu, aby wprowadzić w życie to, co Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o aktach skruchy: „Jeśli nie możesz znaleźć kapłana, który wysłuchałby twojej spowiedzi, przemów do Boga, który jest twoim Ojcem, i powiedz mu prawdę: ‘Panie, zrobiłem to, to, to... Przebacz mi’, i poproś go o przebaczenie z całego serca, z aktem żalu, i obiecaj mu: ‘Później się wyśpowiadam, ale przebacz mi teraz’”.

W Wielki Piątek Kościół kieruje naszą uwagę na *Lignum Crucis*, Drzewo Krzyża. W liturgii modlimy się:

"Wielbimy krzyż Twój, Panie Jezu, wysławiamy Twoje święte zmartwychwstanie, bo przez drzewo krzyża przyszła radość dla całego świata”.

Krzyż promieniuje nadzieją na cały świat. Widzimy na nim Pana z jego otwartymi ramionami, gotowego przyjąć i uzdrowić nasze słabości. Widzimy tam również Maryję Dziewicę.

Tycjan, po *Ecce Homo*, namalował Matkę Bolesną z otwartymi rękami. Przez lata te dwa obrazy wisiały obok siebie na tej samej ścianie. Kiedy cierpienie jest obecne w naszym życiu, kiedy spojrzymy na Jezusa, zauważymy, że zawsze towarzyszy nam Maryja. Prosimy ją, aby pomogła nam wytrwać blisko Krzyża i dać nadzieję wszystkim wokół nas.